

PHILIPPE CHENAUX, *Paul VI. Le souverain éclairé*, Paryż 2015, ss. 432.

## Paweł VI – papież niezłomny

Znany historyk Kościoła Philippe Chenaux, zatrudniony na Uniwersytecie Laterańskim w Rzymie, specjalizujący się w problematyce XX-wiecznej, ogłosił kolejną publikację poświęconą tym razem faktycznemu sternikowi Vaticanum II, przejmującemu takie zadania po Janie XXIII. W podtytule pracy nazwał kardynała J. Montiniego, doświadczonego współpracownika watykańskich sekretarzy stanu, suwerenem oświeconym, podkreślając jego autonomiczny styl kierowania Kościołem, w znacznej mierze przejęty po kard. Pacellim. Wymieniony autor kilkanaście lat wcześniej opublikował analogiczną pracę poświęconą Piusowi XII, z którym przez wiele lat współpracował przyszły Paweł VI.

Autor kolejnej już monografii o współczesnych papieżach doszedł do wniosku, że Pawła VI można uznać za „oświeconego suverena”, któremu Opatrzność zleciła kierować Kościołem w latach 1963-1978. Przygotowywała go przez długie dziesięciolecia, zapewniając mu środowiska, w jakich dorastał i formował się ten przyszły papież, na którego barki spadnie obowiązek wyjątkowy – pokierowanie soborem, zapewnienie łodzi Piotrowej zdolnego sternika mimo dziejowych nawałnic.

Giovanni Battista Montini urodził się 26 września 1897 roku w Concesio, położonym w odległości 14 km od Brescii w Lombardii. Pochodził z rodziny inteligenckiej od paru pokoleń. Pradziadek i dziadek w linii ojcowskiej byli lekarzami, ojciec zaś był dziennikarzem i działaczem politycznym, a nawet posłem do parlamentu z ramienia Partito Popolare Italiano, założonej przez ks. Luigiego Sturzo. Giovanni Battista miał dwu braci, z których Lodovico odziedziczył imię po ojcu i skłonności do działalności politycznej. Matka jako sierota została wychowana przez siostry zakonne w Mediolanie. Swą pobożność zdołała wszczepić swym

dzieciom. W domu czytało się m.in. dzieła św. Franciszka Salezego. Synowie Montinich pierwsze nauki pobierali w jezuickim zakładzie Cesare Arici w Brescii, ale od 1911 roku Giovanni był zmuszony uczyć się w domu z powodu słabego zdrowia.

Kontynuując naukę w domu rodzinnym, Giovanni dbał o utrzymanie kontaktów z rówieśnikami w okolicy. Wśród nich wyróżnia się Andrea Trebeschi z rodziny adwokackiej i lekarskiej o wyraźnych zainteresowaniach religijnych. Wspólnie z nim w 1918 roku Giovanni założył biuletyn „La Fionda”, a ich wzajemna korespondencja z lat 1914-1925 świadczy o pogłębionej wierze obu inicjatorów. Giovanni utrzymywał także bliskie kontakty z dwoma oratorianami (filipinami) – o. G. Bevilacqua, absolwentem socjologii w Louvain i admiratorem benedyktyńskiego ruchu liturgicznego w Belgii, oraz o. P. Caresanę, społecznikiem. Ten ostatni zostanie spowiednikiem Giovanniego. Obaj wymienieni zakonnicy zaznaczą się w odnowie religijnej diecezji Brescia.

Giovanni zdał maturę eksternistycznie. Odprawił następnie rekolekcje u kamedułów w Brianzie. W 1916 roku wstąpił do seminarium w Brescii i za zgodą biskupa, z powodów zdrowotnych, z domu rodzinnego uczęszczał na wykłady. Jako kleryk brał udział w kilku kongresach ogólnokrajowych – w Brescii, Bolonii, Monte Cassino. 29 maja 1920 roku w Brescii przyjął święcenia kapłańskie.

Już w listopadzie 1920 roku podjął studia filozoficzne na Uniwersytecie Gregoriańskim oraz literatury i historii na La Sapienza. Jednak za namową ojca i interwencją przyjaciela domu Montinich, G. M. Longinottiego, mającego bliskie kontakty z sekretarzem stanu Gasparim, abp Pizzardo zaproponował mu podjęcie studiów prawniczych w watykańskiej akademii dyplomatycznej – Apolinarium. Tutaj w 1924 roku obronił drugi doktorat, a pierwszy w Mediolanie w 1922 roku. Ale zanim podjął te studia, jeszcze cztery miesiące spędził w warszawskiej nuncjaturze na praktyce urzędniczej, pod kierunkiem abpa L. Lauriego. Powróciwszy do Rzymu, studiując, w latach 1923-1925 będzie asystentem kościelnym rzymskiego oddziału FUCI (Federacja Uniwersytecka Katolików Włoskich), a w latach 1925-1933 ogólnokrajowym duszpasterzem tejże organizacji, powstałej w 1896 roku.

Jako duszpasterz młodzieży akademickiej troszczył się nie tylko o jej praktyki religijne, ale także formację intelektualną. Jego starszy przyjaciel, wspomniany o. Bevilacqua, kapelan strzelców alpejskich, jako austriacki jeńiec wojenny osadzony w więzieniu Horowice w Czechach, napisał książkę – *La luce nelle tenere* (1921). Jej lektura podsunęła Giovanniemu myśl, by przyswoić włoskiej kulturze osiągnięcia filozoficzne północnoeuropejskiego tomizmu. Potraktował to zadanie jako czyn miłosierdzia intelektualnego.

Publikacja Bevilacqua zwracała uwagę, że we współczesnej kulturze pojawiły się zjawiska z sobą powiązane – subiektywizm, pozytywizm prawny, indywidualizm. Bez ukazania właściwych ich korzeni trudno liczyć na powrót inteligencji do chrześcijaństwa. Na takie korzenie odrodzonej kultury wskazywali we Włoszech już nauczyciele akademicki w końcu XIX wieku. Salvatore Talamo wydał *Il rinnovamento del pensiero tomistico e la scienza moderna*, którą nawet w kręgach antykościelnych uznano za poważny wykład neotomizmu. Montini wliczył tę publikację do kanonu lektur FUCI. Analogiczną rolę spełnić miały prace i wykłady dominikanina M. Cardovano (†1950), zwłaszcza *Cattolicesimo et idealismo* z 1928 roku. Zdaniem Montiniego autor pokazał, że tomizm jest w stanie zmierzyć się z aktualnymi problemami Italii. Autor dowodził, że w opinii faszystów obywatel staje się pionkiem manipulowanym przez państwo. Jednak kręgi Mussoliniego wyhamowały dalszy rozwój neotomizmu włoskiego, który zdobywał nowe pola w Louvain, Paryżu i Fryburgu Szwajcarskim. Liderzy FUCI zapoznawali się z dorobkiem tych środowisk, czytając „Revue des deux mondes” oraz „Revue des jeunes”, i z pracami J. Maritaina. Ten ostatni dał się już poznać wcześniej, Montini studiował jego prace, będąc jeszcze w Warszawie.

Intelektualne duszpasterstwo Montiniego spotkało się z silnym wsparciem wydawnictwa La Morcelliana, powstałego w 1925 roku w Brescii. Nazwano je tak ku czci wybitnego miejscowego latynisty Antonia Morcellego (†1821). W gronie organizatorów wydawnictwa znaleźli się o. G. Bevilacqua i inni przyjaciele rodziny Montinich. Zespół ten doskonale zorientowany w osiągnięciach europejskiego rynku literatury religijnej dokonywał wyboru tekstów, które tłumaczono i publikowa-

no po włosku. Już w 1928 roku wydano *Trzech reformatorów Maritina*, z przedmową G. B. Montiniego, sugerującego tytuły lektur potrzebnych w FUCI. W tym katalogu przyswojonych nowości znalazły się prace K. Adama, R. Guardiniego, D. Hildebranda, K. Chestertona oraz słynne kazania adwentowe kard. Faulhabera.

W biografii G. B. Montiniego centralne miejsce zajmuje jego stosunek do faszyzmu, którego wrogość do Kościoła była oczywista. Podzielał on poglądy swego ojca, pracującego w PPI z ks. L. Sturzem, a także o. Bevilacqua i o. Cardovaniego. Przestrzegając zaleceń Watykanu, FUCI unikała zaangażowania politycznego, koncentrowała się na formacji moralnej i intelektualnej przyszłych odnowicieli życia społecznego Italii. Nie był entuzjastą sztucznie nadmuchanej propagandy wokół paktów laterańskich (1929), nie podzielał opinii o. A. Gemellego (†1959), uważnie słuchanego przez Piusa XI. Już podczas kongresu FUCI na temat „Kościół i państwo” (wrzesień 1929) dostrzeżono podstęp Mussoliniego rezerwującego dla siebie monopol na prawo do wychowania młodzieży. Gdy Kościół w żadnej mierze nie był skłonny zrezygnować ze swych praw, wówczas Mussolini (30 maja 1931) rozwiązał wszystkie organizacje niefaszystowskie. To rozporządzenie zostało poprzedzone napadami bojówkarzy na lokale Akcji Katolickiej i FUCI oraz niespodziewanymi najściami policji na ich lokale. W odpowiedzi Pius XI opublikował (29 czerwca 1931) antyfaszystowską encyklikę *Non abbiamo bisogno*. Do napięć politycznych w pracy Montiniego doszły dysonanse z jezuitami. Generał zakonu o. W. Ledóchowski (†1942) poskarżył się papieżowi, że FUCI odbiera kongregacjom mariańskim, kierowanym przez zakon, ich pola pracy z młodzieżą. Ponadto abp Pizzardo, ongiś protektor studenta w akademii dyplomatycznej, zarzucił mu przeintelektualizowanie, elitaryzm i ekscesy liturgiczne w pracy ze studentami. Przeciw niemu wystąpił ponadto kapelan rzymskiego oddziału FUCI z zarzutem nieuprawnionej interwencji w jego pracę. Montini zapoznał kardynała wikariusza F. M. Selvaggianiego z napotkanymi trudnościami i złożył dymisję ze swego stanowiska w FUCI, ku zadowoleniu sekretarza stanu kard. E. Pacellego, gdyż były duszpasterz akademicki mógł się zająć wyłącznie pracą kancelaryjną, która rozrastała się wraz z nowymi wydarzeniami w Europie.

Jakkolwiek już od 1 października 1924 roku pełnił pomocnicze funkcje w sekretariacie stanu, od października 1925 roku swój czas dzielił także z obowiązkami w FUCI i nauczaniem historii dyplomacji (1930-1937) w Apolinarium. Nowy sekretarz stanu kard. E. Pacelli (od 9 lutego 1930 roku), obejmując stanowisko, w swych rękach skoncentrował znacznie więcej zadań niż jego poprzednik, kard. P. Gasparri. Głównymi współpracownikami nowego sekretarza stanu zostali sekretarz Kongregacji do spraw Nadzwyczajnych, abp G. Pizzardo, oraz substytut sekcji spraw zwyczajnych, abp A. Ottaviani. Obaj w przyszłości mieli zostać liderami tzw. partii rzymskiej w kurii i opozycjonistami Montiniego. Ale w pierwszych latach podziwiali jego pracowitość i kompetencje kanoniczne. Ottaviani w 1935 roku, zostając asesorem w Świętym Oficjum, zaangażuje Montiniego jako swego konsultora.

Pius XI był zmuszony sprostać wyzwaniom czasu: rosyjski komunizm, niemiecki faszyzm i wojna domowa w Hiszpanii. Chenaux zastrzeża się, że na podstawie dostępnych materiałów archiwalnych trudno ocenić, jaki był wpływ Montiniego na kroki podejmowane przez papieża. Kiedy jednak sekretarzem stanu został kard. E. Pacelli, to oczywiście wiele problemów rozwiązywano głównie w jego kancelarii. Encykliki antytytalitarne są uznawane za jednoznaczną odpowiedź papieża na wymienione zagrożenia. Montini zapewne był poinformowany o podejmowanych inicjatywach, ale w archiwach trudno doszukać się śladów jego ręki. Jeszcze niemal przed śmiercią Pius XI jezuitom – Johnowi La Farge, Gustawowi Gundlachowi i Gustawowi Desbusquois – zlecił przygotowanie encykliki *Humani Generis unitas*, podejmującej wyłącznie problem rasizmu upowszechnionego przez faszyzm. Śmierć papieża uniemożliwiła jej publikację, a jego następcą do niej nie wrócił. Pius XI był zmuszony także zająć stanowisko wobec hiszpańskiej wojny domowej. Przyjmując pielgrzymów z Hiszpanii, nie opowiedział się po żadnej ze stron konfliktu. Zdaniem autora recenzowanej pracy zamach stanu gen. Franco w reakcji na działania broniących się anarchistów, sprowadzających pomoc kadrową i militarną z komunistycznej Rosji i dokonujących zbrodniczych wystąpień przeciw Kościołowi, skłoniły Watykan i episkopat kraju z kard. Gomą do przychylności wobec prawicy i utworzenia nuncjatury

przy rządzie prawicowym. Wspólny list episkopatu hiszpańskiego był także reakcją na krwawe prześladowania katolików i duchowieństwa przez rebeliantów – anarchistów i komunistów, głównie zagranicznych. Maritain, uznając zachowania episkopatu za nieobiektywne, gdyż przemilczano zbrodnie faszystowskie, spowodował, że Montini poczuł do niego nieufność. Jednak filozof francuski z czasem zmodyfikował swą postawę, dowiedziawszy się o krwawych wystąpieniach lewicy przeciw Kościołowi.

Działania wojenne na kontynencie europejskim natychmiast skłoniły Montiniego, z aprobatą Piusa XII, do zorganizowania z jednej strony biura informacyjnego, poszukującego danych o zaginionych żołnierzach włoskich i niemieckich. Ulokowane w muzeum Petriano, w sąsiedztwie siedziby Świętego Oficjum, zatrudniało do 600 pracowników – wolontariuszy i odpłatnych. Z drugiej strony Montini skupił się na pomocy Żydom, chroniącym się we Włoszech. Wykorzystał w tym celu także budynki watykańskie, które w porozumieniu z ambasadorem niemieckim, E. von Weizsaeckerem, po okupacji hitlerowskiej Rzymu nie miały być kontrolowane przez policję. Do Montiniego docierały informacje o eksterminacji Żydów w wielu krajach Europy. Z Istambułu G. Roncalli donosił o prześladowaniach rasistowskich w Polsce. Montini szukał sposobów, by protestować przeciw takim zbrodniom.

Montini nawiązał kontakty z rządem Brazylii, by uzyskać 3000 wizjazdowych dla niearyjskich katolików z Europy, jednak władze tego kraju wycofały się z obietnicy. Sporo problemów przysporzyli Montiniemu profaszystowscy duchowni – bp A. Hudal, rektor niemieckiego kolegium w Rzymie i ks. S. Draganowicz z Chorwacji, rezydujący także tu, którzy wykorzystując swe kontakty, ułatwili ucieczkę E. Eichmanowi i F. Stangłowi (komendantowi obozu w Treblince) oraz współdziałającym z A. Pavelicem chorwackim ustaszom. Udało się jednak prałatowi sparażować działania tych prohitlerowskich duchownych.

Mimo zakończenia działań wojennych problemy minionego czasu nadal zajmowały G. B. Montiniego. Już w 1942 roku uruchomił miesięcznik, który z jednej strony miał przedstawiać działania i decyzje Stolicy Apostolskiej, a z drugiej, przy współpracy wybitnych intelektu-

alistów formować przekonania inteligencji. Zaprojektował m.in. serię artykułów na temat ośmiu błogosławieństw. Wśród zaproszonych autorów znaleźli się Cardovani, Maritain, La Pira – przysły burmistrz Florencji. Ten ostatni w swym periodyku „Principi” krytycznie ocenił milczenie Piusa XII podczas agresji Mussoliniego na Albanię (kwiecień 1939). Montini prywatnie nie ukrywał swego zdziwienia wobec papieskiego przesadnego milczenia. Kiedy jednak R. Hochhuth opublikował głośnego *Wikariusza*, zdecydowanie stanął w obronie atakowanego Piusa XII. Sprawa postaw antysemickich wracała jeszcze parokrotnie – w żądaniach, by katolicy oddali żydowskie dzieci ochrzczone tylko dla asekuracji przed nazistami, po pogromie kieleckim w 1946 roku, kiedy zginęło 41 osób oraz kiedy powstało państwo Izrael przy współobecności ludności palestyńskiej na jego ziemiach. Wobec tych faktów i oczekiwanych działań ze strony Stolicy Apostolskiej Montini starał się uwzględnić opinie wszystkich zainteresowanych stron, zgodnie z praktyką papieża.

Giovanni B. Montini, od wielu lat zajmujący się formacją religijną inteligencji, od 1926 roku inspirował Tygodnie kultury religijnej w Cameldoli, w dawnym klasztorze benedyktyńskim. W 1945 roku opublikowano tom ze spotkania odbytego tam w 1943 roku. Już wtedy inteligentów interesowała przyszłość Italii. Obok znanych osobistości – jak Bevilacqua i Cardovani – wiele ważnych przemyśleń wnieśli późniejsi liderzy życia kościelnego we Włoszech: E. Gezano, G. Urbani, C. Colombo, M. Maccarone. Interesowały ich zasady organizacji społeczeństwa włoskiego po wojnie: podkreślili prymat osoby, porzucenie pojęcia „państwa katolickiego”, uznanie roli państwa w życiu ekonomicznym, ograniczenie suwerenności narodowej na rzecz organizacji międzynarodowych. Te zasady usiłowali zrealizować deputowani do włoskiego zgromadzenia konstytucyjnego (G. La Pira, G. Dossetti, oraz brat prałata Montiniego, Lodovico). Wprowadzenie w życie wymienionych postulatów zostało przyjęte jako program preferowanej jedynej partii katolickiej, której miał przewodniczyć współtwórca i były lider PPI, Alcide De Gasperi. Montini był także zwolennikiem takiego, Maritainowskiego programu w kontaktach z Piusem XII. Dawny duszpasterz FUCI pisał w 1943 roku: „Ewentualna formacja stałej i zorganizowanej akcji politycznej należy do



wiernych jako obywateli” (s. 97). Proponowana partia miała mieć charakter autonomiczny wobec Kościoła. Wspomniany prałat załatwił dla De Gasperiego pracę w Bibliotece Watykańskiej od 1929 roku, kiedy faszyci starali się go osadzić w więzieniu. Na tym stanowisku jako Spectator w latach 1933-1939 w periodyku „L'illustrazione vaticana” publikował on kronikę wydarzeń politycznych. Równocześnie przygotowywał się do założenia Demokracji Chrześcijańskiej. Miejsce pracy obu zaprzyjaźnionych postaci umożliwiło im osobiste kontakty. Pierwszy kongres DC – założycielski – miał miejsce w lipcu 1944 roku w Neapolu. Wtedy przyjęto jego statut oparty w dużej mierze na dorobku sympozjów z Cameldoli.

Plan utworzenia jednej tylko partii katolickiej, zdolnej przejąć władzę w Italii, zakwestionowała kurialna grupa dostojników kościelnych skupiona wokół A. Ottavianiego, zwana „partią rzymską”. Z inicjatywy innej osobistości, wspomnianego już wcześniej ks. Roberta Ronki, rektora seminarium rzymskiego, na Lateranie spotykali się pod koniec wojny liderzy Komitetu Wyzwolenia Narodowego, mającego na celu storpedować plany DC i stworzyć ośrodek polityczny bardziej prawicowy i powiązany z władzami kościelnymi, więc nieautonomiczny. Inicjatywom prałata Ronki sprzyjały jego bliskie kontakty z hrabią G. Galeazzim, księciem C. Pacellim oraz G. Marteganim SJ, dyrektorem „Civiltà Cattolica”. Wymienieni wątpili, by DC zdołała uzyskać w drodze wyborów potrzebną większość parlamentarną. Tym osobistościom przypisuje się utworzenie ruchu *Civiltà italica*, który miał zjednoczyć wszystkie siły antykomunistyczne. Nie stworzyli alternatywy wobec DC, ale przekonali Piusa XII przed wyborami (kwiecień 1948) do swej strategii. Papież z jednej strony, realizując program antykomunistyczny, zdecydował się potępić katolików należących do partii komunistycznej. Równocześnie DC przyjmująca takie polecenia papieskie nie mogła być w pełni autonomiczna, czego oczekiwał Montini, dzielający poglądy Maritaina. Mobilizując siły katolickie przeciw obozowi P. Togliattiego, Pius XII postawił na czele akcji „komitetów obywatelskich” Luigiego Gedde (†2000), mimo że już za sprawą Montiniego na czele laikatu katolickiego stał V. Veronese (+1986). Przyjęty w kwietniu 1948 roku przez Piusa XII usłyszał zarzut



słabej aktywności AC. Wybory z 18 kwietnia 1948 roku przyniosły zdecydowane zwycięstwo DC – 48,5% głosów, co dało 305 deputowanych na 574 posłów w parlamencie.

We wrześniu 1949 roku Veronese rozpoczął drugą kadencję na stanowisku przewodniczącego AC, ale tym razem musiał zaakceptować na zastępcę L. Geddę, który później miał po nim odziedziczyć stanowisko. Te wydarzenia zapowiadały Montiniemu, że i jego kompetencje stopniowo ulegają ograniczeniu, a zaczyna dominować „partia rzymska”.

Po zakończeniu wojny niemal natychmiast doszło do antagonizmu między blokiem zachodnim i wschodnim, kiedy Rosja sowiecka podporządkowała sobie kraje, do których weszły jej wojska w walce z Hitlerem. Stolica Apostolska zamierzała być pośrednikiem między zwaśnionymi stronami. Podejmowała próby nawiązywania kontaktów między nimi. Starła się także umiędzynarodowić samą zbyt zitalizowaną kurię. W 1945 roku wśród 32 nowo kreowanych kardynałów znalazło się tylko czterech Włochów. W sekretariacie stanu powstała sekcja międzynarodowa. Z aprobatą przyjęto w 1947 roku plan (pomocy dla zniszczonej Europy) Marshalla i deklarację obronną Trumana. Równocześnie w „Osservatore Romano” G. Dalla Torre jako redaktor hamował wojenne nastroje, pisząc o możliwości współistnienia obu bloków, mimo zasadniczych różnic ideologicznych dzielących je. Giovanni B. Montini podzielał opinie bliskich mu środowisk opowiadających się za przynależnością do obronnego Paktu Atlantyckiego. Kiedy propaganda sowiecka stale zarzucała Stolicy Apostolskiej przynależność do bloku zachodniego, włoscy działacze zaprzyjaźnieni z Montinim podejmowali inicjatywy pokojowe: ks. H. Ferrero zorganizował kongres w obronie pokoju (kwiecień 1946); periodyk „Humanitas” (założony przez Bevilacqua) zaproponował federalizację Europy; Veronese w porozumieniu z Montinim zorganizował w Rzymie Koło Studiów i Spotkań z katolikami zagranicznymi odwiedzającymi Italię, w co zaangażował się także Lodovico Montini. W Strasburgu powstał Sekretariat do spraw Europejskich, mający koordynować wysiłki katolików na rzecz pokoju. Za tymi inicjatywami stał G. B. Montini. Do niego zaproszenie na kongres wysłał F. Joliot-Curie, przewodniczący Światowej Rady w Obronie Pokoju, sponsorowanej

przez Moskwę. W odpowiedzi watykański substytut wyjaśnił mu powody zaangażowania się Kościoła na rzecz ocalenia pokoju i swą niezależność od obu bloków politycznych. Wyrażona w tych słowach idea o postawie katolików znalazła pełne potwierdzenie w bożonarodzeniowym orędziu papieża w 1951 roku. By bliżej zapoznać się z postawami wiernych w Ameryce, Montini przez niemal cały miesiąc spotykał się z nimi w głównych miastach USA i w Quebecu. Energiczny substytut z powodzeniem, we współpracy z przewodniczącym włoskiej AC Vittorioem Veronese, zorganizował I Światowy Kongres Apostolstwa Laikatu z udziałem 1200 uczestników z 74 krajów. Rola prałata Montini, także jest widoczna w liście, który Pius XII skierował do narodów Rosji. Sowiecka propaganda nazwała to orędziem faryzeusza. Montini stał także za pięcioma kongresami pokojowymi we Florencji, jakie od 1952 roku organizował La Pira. Zostały zawieszono, kiedy ich promotora zabrakło już w Watykanie, mimo starań burmistrza Florencji.

W życiu codziennym środowiska watykańskiego na przełomie lat 40. i 50. funkcjonowały określenia „partia rzymska” i „partia francuska”. Pierwszą wiązano z nazwiskiem Ottaviani, drugą z osobą Montiniego. Francuskie koła katolickich intelektualistów i duszpasterzy widziały w nim doskonałego protektora nowych inicjatyw. Wspominając owocne kontakty z nim, o. Y. Congar OP, o. Ch. Boyer SJ, M. Schutz i M. Thurian, zasłużeni na polu ekumenicznym, podkreślali jego doskonałą znajomość francuskiej literatury teologicznej. Wielkim zaufaniem darzył nowe inicjatywy duszpasterskie – ks. H. Daniela i ks. H. Godina, podobnie kard. Suharda, sformułowane w liście duszpasterskim *Essor ou declin de l'Eglise?* W tym samym duchu energicznie popierał duszpasterstwo w środowisku robotniczym prowadzone przez o. J. Loewa OP, pracującego z dokerami Marsylii, oraz o. R. Voillaume'a, założyciela Wspólnoty Małych Braci Jezusa, inspirowanej duchowością Karola de Foucauld. Obu wymienionych jako papież poprosi o wygłoszenie dorocznych rekolekcji dla kurii watykańskiej (1968, 1970). Znawcy księgozbioru Pawła VI podkreślają zdecydowaną dominację tekstów francuskich. Po latach papież przyznał się, że uratował przed zesłaniem na indeks książki G. Bernanosa *Dialogi karmelitanek* oraz J. Guittona o Najświętszej

Maryi Pannie. Znając preferencje kulturowe i teologiczne Montiniego, Pius XII w 1949 roku zapewniał Maurice'a Schumanna: „Francja nie ma lepszego przyjaciela” (s. 118).

Montini, ten bardzo aktywny człowiek – mający 57 lat – szanowany przez środowiska intelektualne i dyplomatyczne Rzymu, ku ich zdziwieniu i zasmuceniu 1 listopada 1954 roku został zamianowany arcybiskupem Mediolanu. Musiał porzucić zajęcia, którym oddawał się przez ostatnie 20 lat. Motywacja decyzji Piusa XII do dzisiaj nie została wyjaśniona. Wymienia się kilka powodów: Montini od lat bronił i popierał przed papieżem działania A. De Gasperiego. A z nim Pius XII się różnił. Przed wyborami samorządowymi w maju 1952 roku papież obawiał się zwycięstwa lewicy komunistycznej w Rzymie. Przez P. Pavano starał się nakłonić De Gasperiego do sojuszu z prawicowymi, antykomunistycznymi ugrupowaniami. Na to lider DC się nie zgodził. Oburzenie Piusa XII przeciw odmowie De Gasperiego poszło tak daleko, że odmówił mu audiencji po zwycięskich wyborach DC i zniechęcił się także do jego orędownika – Montiniego. Po drugie uważa się, że Montini podjął inicjatywę, by po śmierci Stalina szukać kontaktów z Rosją Sowiecką. Na pewno w tej sprawie konsultował się z Maritainem, który przypomniał mu list Piusa XII do narodów Związku Sowieckiego. Ale informacje na temat sowiecki przekazywał także pułkownik C. Arnould, przyjaciel kard. Tisseranta. Ojciec R. Lombardi SJ w liście do Świętego Oficjum stwierdził, że próby nawiązania kontaktów były inicjatywami osobistymi Montiniego. Trzecia ewentualność, dlaczego Montini został odwołany ze swego stanowiska, wiąże się z sytuacją w Katolickiej Młodzieży Włoskiej. Na jej czele stał wówczas Mario Rossi (†1976), znawca Maritaina i przyjaciel Montiniego, zwolennik autonomii laikatu wobec hierarchii kościelnej. Rossi, nie zamierzając zmieniać swych przekonań i ulec dyrektywom przełożonych kościelnych, złożył pisemną rezygnację ze swych funkcji. Montini, chcąc ocalić Rossiego, przez kilka tygodni ukrywał przed papieżem wspomniany dokument. Kardynał Siri w swych pamiętnikach twierdzi, że ten incydent zbadała tajna komisja. Jej wnioski skłonić miały Piusa XII do odesłania Montiniego do Mediolanu. Po czwarte doszło do czasowej zbieżności wydarzeń. Latem 1954 roku zmarł miejscowy ordy-

nariusz, kard. Schuster. Po drugie przygotowywany od kilku lat projekt powołania Europejskiej Wspólnoty Obronnej został odrzucony przez parlament francuski (30 sierpnia 1954). Współautorem tej inicjatywy był A. De Gasperi, a w pracach nad nią uczestniczył Lodovico Montini. A co gorsza 19 sierpnia 1954 roku umarł De Gasperi, co znacznie osłabiło pozycje G. B. Montiniego w Watykanie. Jego obecność w kurii nie była już tak potrzebna jak uprzednio. Linia antyfrancuska się umocniła.

Kolejny etap w życiu G. B. Montiniego – 1954-1963 – będzie trwał dziewięć lat. Wielkie miasto uniwersyteckie i przemysłowe, diecezja licząca ponad trzy miliony mieszkańców – narzuciły natychmiast ordynariuszowi konkretne problemy duszpasterskie. Zaczął od świata pracy i środowisk akademickich. W odpowiedzi na pierwsze problemy odwiedził robotników w dzielnicy zwanej „włoskim Stalingradem”, gdzie burmistrzem był komunista. W tym celu nawiązał kontakt z chrześcijańskimi związkami zawodowymi (ACLI) i 1 maja, zwracając się do ludzi pracy, ostrzegał ich przed marksizmem jako przestarzałą i przegraną ideologią, podkreślając humanistyczny i dojrzały charakter katolickiej nauki społecznej. Nie zareagował jednak krytycznie na utworzenie centrolewicowej administracji w Mediolanie. To wydarzenie krytycznie ocenili kard. Siri z Genui i część episkopatu. Poproszony do Świętego Oficjum o wytłumaczenie zaistniałej sytuacji objaśnił swoje milczenie i opisał lewicujące oddziaływanie jezuickiego Centrum San Fedele. Zaistniałe problemy ściśle wiązały się z doktrynalnymi problemami: z określeniem miejsca laikatu w Kościele i społeczeństwie. Tendencja montiańska i maritainowska stała w sprzeczności z tendencją rzymską (s. 133). Wydaje się, że I Światowy Kongres Apostolstwa Laikatu (październik 1951) przyniósł zwycięstwo pierwszej opinii. Pius XII, przemawiając wówczas, podkreślił różne stopnie zależności świeckich od hierarchii. Dało to asumpt teologom (Congar, Pavan, Philips) do poważnych refleksji na ten temat. Nie były one obce Piusowi XII. Znalazły równocześnie echo w „Civiltà Cattolica”, w artykule A. Messinea SJ (1956): *Umanismo integrale?*, mającym zdyskredytować partię francuską. Oczywiście w spór zaangażował się kard. Ottaviani. Jednak na II Kongresie Apostolstwa Laikatu wystąpił arcybiskup G. B. Montini, burzliwie oklaskiwany, podkreślając

walory myśli Maritaina. Zamianowany kardynałem zadbał, by uniwersytet mediolański przyznał francuskiemu filozofowi doktorat honoris causa. Poglądy Montiniego nie odbiegały jednak od papieskich. Utrzymywał także, że do hierarchii kościelnej należy określić czas i potrzebę podejmowania reform w Kościele. Daleki był od koncyliaryzmu. Mimo że wybitny działacz katolicki i rektor uniwersytetu G. Lazzati (†1986) w gronie osobistości mediolańskich przejawiał tendencje przesadnie autonomiczne wobec hierarchii, Montini zaangażował go w życie Kościoła, powierzając mu redakcję dziennika katolickiego „L’Italia” (1961), narażając się tym samym prawicowemu skrzydłu w episkopacie. Arcybiskup Montini miał także wątpliwości co do praktyki duszpasterskiej grupy *Communione e Liberazione* (1500 członków), zorganizowanej przez ks. L. Giussaniego w 1955 roku. Jednak widząc skuteczność jej apostołstwa, pohamował jej autonomiczność, powołując Diecezjalny Komitet Apostołstwa, mający koordynować wszystkie akcje pastoralne, także wspomnianą *Communione e Liberazione*.

Giovanni B. Montini z niepokojem obserwował życie religijne swej diecezji ulegającej laicyzacji. Kontynuował i wszczynął nowe budowy kościołów. Na przełomie lat 50. i 60. prace budowlane trwały na 123 placach. Zdecydował się także zorganizować rekolekcje parafialne (5-24 listopada 1957) w nadziei, że to ożywi jego wiernych. Zaprosił 1284 kaznodziejów, w tym dwu kardynałów i 24 biskupów, a także pewną liczbę kleryków i osób świeckich. Sam na rozpoczęcie misji wygłosił sześć przemówień telewizyjno-radiowych, prosząc o modlitwę i udział w rekolekcjach. A jednak mimo ogromnego wysiłku misje nie przyniosły oczekiwanych wyników. Spodziewał się, że na zakończenie tych niebywałych misji wierni usłyszą parę słów papieża i otrzymają jego błogosławieństwo. Wbrew oczekiwaniom Pius XII odmówił. I już nigdy po tych misjach nie doszło do spotkania papieża z ordynariuszem mediolańskim. Niewyjaśnione sprawy nadal ich dzieliły. Ale kiedy Montini nocą z 8 na 9 października 1958 roku od osobistego lekarza papieskiego otrzymał wiadomości o śmierci Piusa XII, natychmiast udał się do Castel Gandolfo, by się pomodlić przy jego trumnie, a powróciwszy do Mediolanu, zorganizował wzruszające nabożeństwo żałobne. Niedługo

potem, gdy światowe media komentowały *Stellvertretera Hochhuta*, zdecydowanie stawał w obronie Piusa XII.

Nowy papież Jan XXIII, zapowiadając 25 stycznia 1959 roku II Sobór Watykański, uświadomił episkopatowi obowiązki troski nie tylko o własne diecezje, ale i o cały Kościół. Kardynał Montini dał temu wyraz, redagując swoje przedsoborowe wota z pomocą Carla Colombo, profesora mediolańskiego seminarium. Poruszył w nich zagadnienie jedności Kościoła i ekumenizmu, liturgii, miejsca episkopatu na tle Vaticanum I oraz stosunku wierzących do świata. Tematyce soborowej poświęcił serię sympozjów organizowanych w Villa Cagnola (1960-1962). Zadał także o żywe kontakty i wymianę myśli z teologami anglikańskimi i protestanckimi. Wszedł do Centralnej komisji przygotowawczej do soboru. Odbył trzy studyjne podróże do USA i Brazylii (3-16 czerwca 1960) oraz latem do RPA. Nadal żył swymi doświadczeniami z Brescii i pogłębiał teologię, zaczytując się we francuskich teologach. Troszczył się w swej korespondencji i wystąpieniach o zachowanie autentycznej nauki o Kościele i nieuleganie kręgom laickim, chcącym narzucić polityczne koncepcje państwa demokratycznego eklezjalnym strukturom. Chętnie odwoływał się do prac niemieckiego historyka, ks. Huberta Jedina, pochodzącego z Wrocławia, omawiającego dzieje soborów.

W pierwszych dniach soboru kard. Montini nie przyłączył się do grupy kilku członków z komisji centralnej (kardynałowie: Leger, Suenens, Lienart i inni – pisemnie skarżących się do papieża, że program obrad jest nieprzygotowany. Jednak taki zarzut także kard. Montini w osobistym liście przekazał kard. Ottavianiemu. W tym czasie, jak stwierdził później, doświadczył po raz pierwszy kolegalności episkopatu włoskiego (14 października 1962), kiedy na wniosek kilku członków rady prezydialnej soboru jego ojcowie mieli się zastanowić nad składem osobowym poszczególnych komisji. Podczas pierwszej sesji Montini dwukrotnie zabrał głos – poparł projekt wprowadzenia języków narodowych do liturgii oraz opowiedział się za postulatem kard. Suenensa, by przygotować jednoznaczny plan i terminarz obrad, w którym miał się wyrazić także papieski prymat kierujący całym zgromadzeniem.

Wybrany w trzecim głosowaniu konklawe – 1 czerwca 1963 roku, na miejsce Jana XXIII mimo pewnego oporu partii rzymskiej, Paweł VI natychmiast zapewnił Kościół, że będzie kontynuował obrady soborowe. Był podobnego zdania co jego poprzednik, że pierwszej sesji zabrakło papieskiego kierownictwa. O to zatroszczył się na wstępie, mianując czterech moderatorów obrad (co R. Aubert, słynny profesor z Louvain, uznał za zasadnicze osiągnięcie) i odnawiając mandat dotychczasowemu sekretarzowi generalnemu arcybiskupowi P. Felici (†1982) oraz organizując spotkania komisji koordynacyjnej w apartamentach sekretarza stanu, kard. A. Cicognani (†1973). Paweł VI miał już za sobą krytyczne doświadczenia pierwszej sesji (11 października 1962 – 8 grudnia 1962) i czynnej po niej pierwszej intersesji (8 grudnia 1962 – 29 września 1963), zdawał sobie sprawę z konieczności przeprowadzenia kilku następnych. Organizował je w miarę zauważanych potrzeb. Podzielił prace Vaticanum II w następujący sposób:

- druga sesja: 29 września 1963 – 4 grudnia 1963; intersesja: 4 grudnia 1963 – 14 września 1964;
- trzecia sesja: 14 września 1964 – 21 grudnia 1964; intersesja: 21 grudnia 1964 – 15 września 1965;
- czwarta sesja: 14 września 1965 – 8 grudnia 1965.

Przytoczony kalendarz prac papież ustalał osobiście, obserwując przebieg dyskusji. Drugą sesję poprzedziło długie przemówienie Pawła VI. Podkreślił w nim cztery główne cele soboru: pogłębienie nauki o Kościele, potrzebne po niezakończonym Vaticanum I, odnowę Kościoła, odbudowę jedności między wszystkimi chrześcijanami, otwarcie się na dialog ze światem współczesnym. W dyskusji podjętej nad schematem *De Ecclesia* szczególnie żywo omawianym tematem była kolegalność biskupów, doprecyzowanie ich roli, funkcji, kompetencji oraz ich miejsca obok papieża. Wcześniejsze wypowiedzi Pawła VI na wspomniany temat nie były wyraźne, zaś dyskusje w auli świadczyły o poważnej rozbieżności. W przeprowadzonym głosowaniu orientacyjnym (3 października 1963) na temat kolegalności 80% ojców zaakceptowało tę naukę, chociaż jeszcze poprzedniego dnia tylko niewielu ponad 50% ją uznawało. Przyjęto także propozycję, by włączyć do omawianego schematu roz-



dział De Beata Virgine. Przeanalizowano schematy *De episcopis* oraz *De Oecumenismo*. W dniu zakończenia drugiej sesji (4 grudnia 1963) promulgowano dekret o środkach masowego przekazu *Inter mirifica* i konstytucję o liturgii (*Sacrosanctum Concilium*). Niezakończona debata *De Ecclesia* sprowokowała francuskiego biskupa M. Lefebvre'a do postawienia proponowanej konstytucji zarzutu koncyliaryzmu. Zarzuty o heretyckiej koncepcji w wykładzie o kolegializmie pojawiły się także w „Osservatore Romano” i w „Divinitas”. Podczas trzeciej sesji – 13 września 1964 – 25 kardynałów (13 z kurii), jeden patriarcha, 13 przełożonych zakonnych złożyło na ręce papieża tekst *Nota personalmente reservata*, dotyczący schematu *De Ecclesia*. Promotorem tego protestu był kard. A. M. Larraona. Autorzy twierdzili, że omawiany projekt soborowy pojęcie Kościoła monarchicznego zastępuje koncepcją episkopalną i kolegialną. Tej frondzie jednoznacznie odpowiedział Paweł VI (18 października 1964). Zanim *De Ecclesia* powróci na stół podczas trzeciej sesji wokół schematu trwały prace w okresie interesesji. Wówczas papież zgłosił na ręce komisji doktrynalnej szereg poprawek do istniejącego tekstu. Część z nich została uwzględniona – np. wyrażenie *caput Collegii* zastąpiono określeniem *caput Ecclesiae*. W okresie interesesji Paweł VI odbył ważną pielgrzymkę do Palestyny (4-6 stycznia 1964). Była to pierwsza podróż zagraniczna papieża od 1804 roku, kiedy Pius VII udał się do Paryża na koronację Napoleona. Ta pielgrzymka była ważna nie tylko z uwagi na pobyt głowy Kościoła w miejscach świętych, ale i na dwukrotne spotkania głowy Kościoła z patriarchą konstantynopolskim Atenagorasem – do takiego spotkania ostatni raz doszło w 1439 roku, podczas soboru florenckiego.

Wydaje się, że trzecia sesja – dla wszystkich, zwłaszcza dla samego Pawła VI, była szczególnie trudna. Odczuwało się napięcia. Cytowany przez Maritaina L. M. Le Guillou skarżył się, przypomina Chenaux, że miało się wrażenie, jakby papież potraktował dyskutantów jak dorastających chłopców (s. 177). Jako głowa Kościoła zdecydował się skorzystać ze swej władzy. Wbrew zwyczajom zszedł do auli soborowej (6 listopada 1964) – wydarzyło się to po raz pierwszy od średniowiecza – by uczestniczyć w debacie o misjach. Wybierając imię Paweł, zaznaczył już, że za-

mierza być apostołem pogan; podobnie kanonizując 22 męczenników ugandyjskich i podejmując z końcem roku podróż do Indii. Temat misji, niekontrowersyjny, pozwolił mu podkreślić jego przywódcze kompetencje na soborze. Po celebrze Mszy Świętej i krótkim przemówieniu broniącym schematu o misjach, pobłogosławiwszy zebranych, opuścił aulę soborową. Te gesty nieco złagodziły wspomniane napięcia. Congar zanotował, że papież zachował się jak dowódca wizytujący swe oddziały. Po Mszy Świętej odprawionej 13 listopada 1964 roku w bazylice zrezygnował z tiary na rzecz ubogich, pokazując biskupom, czego od nich oczekuje. Ale jego stosunki z większością soborową uległy ponownie pogorszeniu, kiedy do rozdziału III w *De Ecclesia* dodał *Nota explicativa praevia* (autorstwa G. Philipsa), która tłumaczyła, dlaczego uznanie kolegialności episkopatu współdziałającego z Piotrem nie podważa jego prymatu (s. 179). Kolejne zagadnienie dzielące obradujący sobór to problem wolności religijnej. Rozdział wydzielony z deklaracji o ekumenizmie został ponownie opracowany – teraz przez J. C. Murraya (†1967) i P. Pavana (†1994). Większość debatujących krytycznie oceniła nowy tekst. Celem zredagowania kolejnej wersji powołano czteroosobową komisję, ale aż trzech z jej członków (wraz z kard. Brownem) było zdecydowanymi przeciwnikami poprawionego tekstu o wolności religijnej. Oburzeni takim składem komisji kardynałowie z większości soborowej przekazali papieżowi swój niepokój. W następstwie tej interwencji Paweł VI przez kard. Tisseranta powiadomił zebranych (19 listopada 1964), że kontrowersyjny temat będzie przedmiotem rozważań kolejnej – czwartej sesji. Tymczasem w grudniu 1964 roku papież wysłał swego osobistego sekretarza P. Macchiego i J. Guittona do Tuluzy, do Maritaina. Odpowiedź znanego filozofa zapewne miała poważny wpływ na dalsze zachowania papieża. Wolność religijna, zdaniem francuskiego filozofa, należy do podstawowych praw ludzkich i jej zabezpieczenie leży w gestii państwa, a nie Kościoła.

Trzecie zagadnienie osłabiające popularność Pawła VI wiąże się z jego stosunkiem do ekumenizmu. Wcześniej spotykał się z wieloma przedstawicielami protestantyzmu i anglikanizmu. Bardzo wysoko cenili jego wiedzę, kulturę i religijność zarówno O. Cullmann (†1999), jak i bracia

z Taizé. Ojcowie soborowi przygotowali trzy pierwsze rozdziały o ekumenizmie, opracowane przez Sekretariat Jedności. Wprowadzono do niego sporo poprawek. I te trzy rozdziały niemal jednogłośnie przyjęto jako gotowe do końcowej aprobaty. Ku ogólnemu zdziwieniu papież zażądał wielu nowych zmian (około 20). Wówczas ojcowie doszli do wniosku, że lepiej je przyjąć zgodnie z życzeniem papieża, niż zaczynać pracę od nowa. 1 listopada 1964 roku przyjęto skorygowany schemat, a o. Congar zapewnił wszystkich, że wprowadzone modyfikacje nie uszkodziły przygotowanego wcześniej tekstu. Niemniej kolejna interwencja papieża nie przysporzyła mu popularności. Po czwarte, wbrew zdaniu poważnej grupy ojców Paweł VI w końcowym przemówieniu uznał Najświętszą Maryję Pannę za Matkę Kościoła. Na początku grudnia, wierny swemu misyjnemu powołaniu, wybrał się do Indii (2-5 grudnia 1964), by uświetnić 38. kongres eucharystyczny w Bombaju i wyrazić uznanie ludom zamieszkującym ten kraj.

Czwarta sesja miała przed sobą trudne zadanie, należało jeszcze dopracować 11 tekstów, w tym szczególnie złożone – o objawieniu, o wolności religijnej, apostołacie świeckich, o misjach, a zwłaszcza schemat 13: o Kościele w świecie współczesnym. W ramach przygotowań tej sesji sekretarz generalny w połowie czerwca 1965 roku przesłał ojcom soboru teksty przygotowawcze, liczące 360 stron. Także w okresie ostatniej intersesji papież był bardzo aktywny. 22 lutego 1965 roku zamianował 27 nowych kardynałów, w tym dwu byłych więźniów komunistycznych – J. Slipyja ze Lwowa i J. Berana z Pragi, a także teologa J. Journeta i duszpasterza młodzieży robotniczej J. L. Cardijna. Na dwa dni przed czwartą sesją papież ogłosił encyklikę *Misterium fidei*, podkreślając tradycyjną naukę o Eucharystii. Z listu o. Lanne'a OSB do Congara OP można wywnioskować, że publikacja ta została źle przyjęta, bo miała przede wszystkim potwierdzić supremację papieża nad soborem. Podobnemu celowi miało posłużyć ogłoszenie o utworzeniu synodu biskupów i o wyjeździe do ONZ. Wracając z Nowego Jorku, Paweł VI udał się prosto do auli soborowej, która przyjęła go burzliwymi brawami. Chenaux twierdzi, że popularność Pawła VI wówczas sięgnęła zenitu (s. 189). Ten sukces ułatwił mu interwencję w komisji doktrynalnej, zobowiązanej do re-

wizji tekstu *De Revelatione*. Papież zwrócił szczególnie uwagę na związek między Pismem Świętym a Tradycją i Urzędem Nauczycielskim. W wieku XVI protestantyzm głosił tezę, że jedynym źródłem objawienia jest wyłącznie Pismo Święte – *sola Scriptura*. W odpowiedzi teologowie, także soborowi, zaczęli głosić tezę, jakoby zarówno Pismo Święte, jak i Tradycja były niemal niezależnymi od siebie źródłami Objawienia. Tych opinii także nie można było podtrzymywać. Celem odpowiedniego dopracowania konstytucji soborowej zebrała się (19 października 1965) komisja doktrynalna. Po interwencji kard. Bei życzenie Pawła VI zostało spełnione. Zmodyfikowany tekst stwierdził, „że święta Tradycja, Pismo święte i Urząd Nauczycielski Kościoła według mądrego Bożego postanowienia tak ściśle łączą się ze sobą i zespalają, że jedno bez pozostałych nie może istnieć...” (por. *Dei Verbum*, 10). Przypomnienie dwu źródeł Objawienia zostało zaniechane. Schemat *Dei Verbum* przyjęto (18 listopada 1965) prawie jednomyślnie (sześć głosów *non placet*). Papież już nie zabierał głosu w tej sprawie. Zapowiedział jeszcze rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego Piusa XII i Jana XXIII. Ostatniego dnia czwartej sesji – 7 grudnia 1965 roku – w Rzymie i Istambule odwołano wzajemne ekskomuniki z 1054 roku. W ceremonii kończącej Vaticanum II – 8 grudnia 1965 roku – przed bazyliką obok ojców soboru udział wzięły delegacje 81 krajów i dziewięciu organizacji międzynarodowych. Po Mszy Świętej na życzenie papieża w imieniu soboru wygłoszono siedem orędzi do różnych kategorii społecznych. Do intelektualistów przemówił Maritain. Paweł VI podkreślił na koniec obowiązek Kościoła wcielenia w życie dorobku Vaticanum II (s. 203).

Już komisja przedsoborowa otrzymująca wota referujące oczekiwania biskupów w 1959 roku zapoznała się z licznymi postulatami kręgów kościelnych, dotyczącymi negatywnej oceny pracy kurii watykańskiej. Odnosiły się one głównie do zachowań i stylu działań Świętego Oficjum. Patriarcha melchicki z Antiochii Maksymos IV (†1967) zaproponował nawet, by zastąpić ją kolegium złożonym z patriarchów, kardynałów rezydencjonalnych i biskupów wyznaczonych przez konferencje episkopatów. Dyskusje między kard. Fringsem i kard. Ottavianim poruszały analogiczne problemy. Paweł VI, publikując dekret (*Christus*

*Dominus*, 25 października 1967) określający zadania biskupów, zapowiedział reformę kurii, dostosowaną do potrzeb czasu, krajów, obrzędów, odpowiednio skoordynowanych instytucji. Watykański kardynał A. M. Larraona (†1973) słabości ówczesnej kurii widział w przeroście zadań należących do poszczególnych dykasterii i braku ich koordynacji. Mówiło się nawet o chaosie organizacyjnym w kurii. Paweł VI, przemawiając (18 listopada 1965), zapowiedział stopniową reformę kurii. Już 7 października 1965 roku, ogłaszając *Integrae servandae*, zastąpił kongregację Świętego Oficjum Kongregacją Nauki Wiary. Poprzednia (*Licet ab initio* z 21 lipca 1542) miała badać i rugować błędy naruszające prawdy wiary. Nowa kongregacja otrzymała misję doktrynalną i pasterską. Zniosła przede wszystkim indeks ksiąg zakazanych. Realizując postulaty soboru, Paweł VI powołał ponadto kilka nowych instytucji: Sekretariat dialogu z niechrześcijanami, Sekretariat dialogu z niewierzącymi, Radę Papieską dla laikatu, Komisję *Iustitia et Pax*. W następnych latach powołał ponadto Międzynarodową Komisję Teologiczną, Komisję duszpasterską dla migrantów i turystów, *Cor Unum*, Komitet do spraw rodziny. Współdziałanie utworzonych organów miała normować konstytucja *Regimini Ecclesiae Universae* (15 sierpnia 1967).

Podjęta przez Pawła VI szeroka reforma była trzecią w dziejach Kościoła. Za pierwszą uważa się inicjatywę Sylwestra V (potrydencką – z 22 stycznia 1587 roku *Immensae aeterni Dei*). Za drugą uznaje się reformę Piusa X (*Sapienti Consilio* z 29 czerwca 1908 roku), zrealizowaną po likwidacji Państwa Kościelnego. Konstytucja Pawła VI (*Regimini Ecclesiae*) rozróżnia kongregacje, trybunały, sekretariaty, w których mandaty kardynałów jako członków miały pięcioletnie kadencje. I zawsze wygaszały ze śmiercią papieża. Wprowadzono także zasadę, że w charakterze członków kongregacji wejdą do nich zagraniczni biskupi ordynariusze. Koordynatorem prac wszystkich wymienionych instytucji miał być Sekretariat Stanu. Z niego wyłączono pierwszą sekcję, tworząc Radę do spraw Publicznych Kościoła, na wzór ministerstw spraw zagranicznych. Dokonane zmiany nobilitowały Sekretariat Stanu. Tradycyjna organizacja Domu Papieskiego, w której byli ulokowani przedstawiciele rzymskiej arystokracji, niepełniący już żadnej roli po likwidacji państwa

kościelnego, została radykalnie zreformowana i zredukowana. Reformy objęły także IOR, czyli tzw. Bank Watykański, w którym wzmocniono głos i kompetencje personelu świeckiego.

Reformy instytucjonalne dotyczyły także personelu. Do nowej kongregacji Nauki Wiary na miejsce kard. Ottavianiego przyszedł chorwacki kardynał F. Seper (†1981) oraz jako sekretarz francuski dominikanin P. Philippe (†1984) oraz belgijski teolog Ch. Moeller (†1986) w charakterze wicesekretarza. Na czele kongregacji wychowania i studiów stanął kard. G. Garonne (†1994). Prefektem Domu Papieskiego został bp J. Martin (†1992). Świeżo utworzoną Radę do spraw Publicznych Kościoła powierzono biskupowi A. Casarollemu (†1998), a jej sekretariatem miał pokierować ks. G. Benelli (†1982). Stanowisko sekretarza stanu powierzono kard. J. Villotowi (†1979).

Vaticanum II, kontynuując debaty niedokończone podczas Vaticanum I, stwierdziło, że w Kościele istnieją dwa podmioty władzy: papież oraz papież w łączności z kolegium biskupów jako następca kolegium apostołskiego. Już w *Lumen gentium* sformułowało postulat bardziej kolegialnego kierowania Kościołem poprzez powołanie organu konsultatywnego zabierającego głos w imieniu episkopatów. Konferencje episkopatów istniały już od wielu lat, niemal od początku XX wieku. We Włoszech (CEI) w skład takiej konferencji wchodził tylko metropolita, a jej statut od 1954 roku wyraźnie uzależniał ją od Watykanu. Ale wraz z nominacją abpa J. Siriego na przewodniczącego CEI uzyskała ona większą samodzielność. Siri w wieku 47 lat w 1953 roku został kardynałem, a już wcześniej był przewodniczącym Tygodni Społecznych i Komisji Episkopatu do spraw Akcji Katolickiej. Zaliczano go do papabili. W miejsce kard. Siriego, w niezupełnie przejrzystych okolicznościach powołano kolegialne kierownictwo CEI – kard. G. Colomba, kard. E. Flotita i kard. G. Urbaniego. Równocześnie, jeszcze podczas Vaticanum II, w skład CEI weszli wszyscy biskupi włoscy.

Także w Kościele powszechnym doszło do wzmocnienia kolegialnego statusu episkopatu. Między 29 września a 29 października 1967 roku w Rzymie zebrał się pierwszy synod powszechny, postulowany podczas soboru. Podjął się pracy nad pięcioma tematami: otrzymane raporty epi-

skopatów o problemie wiary, reforma prawa kanonicznego, formacja duchowieństwa, małżeństwa mieszane, reforma liturgii. Zbyt rozległa tematyka obrad i sam sposób funkcjonowania synodu, a ponadto stronnicza informacja prasy światowej przyniosły rozczarowanie wynikami obrad. Równocześnie kłopoty zdrowotne Pawła VI, który 4 listopada 1967 roku poddał się operacji chirurgicznej i zawiesił wizyty *ad limina*, przyniosły nowe niepokoje. Wspomnianym rozczarowaniom dał wyraz kard. Suenens, który do tej pory cieszył się, jako jeden z czterech moderatorów soboru, szczególnym uznaniem papieża. Jednak belgijski kardynał oczekiwał, że kolegialna rola episkopatów będzie miała większy wpływ na styl kierowania Kościołem. Dał temu wyraz w swych wypowiedziach. W tych okolicznościach Paweł VI jesienią 1969 roku zwołał nadzwyczajny synod poświęcony kolegialności episkopatu. Otwierając obrady 11 października 1969 roku, papież zaakcentował kierowniczą rolę następcy św. Piotra, obecnego w kolegialnym zespole biskupów. Podkreślił, że Kościół nie jest instytucją na wzór państwa demokratycznego. W przeciwieństwie do poprzedniego synodu tym razem Paweł VI żywo uczestniczył w obradach i w pracach nad redakcją końcowego dokumentu. Na zakończenie obrad opublikowano dekret *Christus Dominus* normujący kompetencje i zadania nuncjuszy papieskich. Zaznaczono, że ich rola jako przedstawicieli Stolicy Apostolskiej nie upoważnia ich do interweniowania w programy duszpasterskie episkopatów. Nie bez znaczenia jest także konstytucja papieska *Romano Pontifice* (1 października 1975) określająca, że wyboru następcy św. Piotra będzie dokonywać grono kardynałów nie większe niż 120 elektorów, nie starszych niż 80-letni. I tu także Paweł VI odrzucił projekt kard. Suenensa, by w konklawe aktywnie uczestniczyła także delegacja przedstawicieli synodu.

Druga połowa lat 60. w krajach zachodnich, zwłaszcza we Francji, Niemczech, Belgii i Holandii, to moment pojawienia się ruchów młodzieży uniwersyteckiej kwestionujących struktury uczelni, państwa, a nawet rodziny. Stąd opublikowanie *Humanae vitae* (28 lipca 1968), którą Paweł VI zapowiedział podczas soboru, przypało na burzliwy okres w życiu Europy. Ani ruchy młodzieżowe, ani prasa nie akceptowały zasad moralnych świeżo przypomnianych na temat życia rodzinnego i problemów



prokreacyjnych. Praktyki antykoncepcyjne były już bardzo rozpowszechnione, co wiązało się ściśle z osłabieniem przekonań religijnych. Zakwestionowanie prawd wiary znalazło wieloraki wyraz. Ujawniło się już po publikacji encykliki *Mysterium fidei* (3 września 1965), przypominającej nauczanie katolickie o Eucharystii. Holenderscy katolicy, wychodząc naprzeciw protestantom, przypomnieli tezę o transsignifikacji zamiast transsubstancjalizacji. W znacznej mierze zakwestionowano także obecność Chrystusa w Eucharystii po zakończeniu Mszy Świętej, w Hostiach pozostawionych w tabernakulum. Twierdzenia takie głosił nowy organ teologiczny *Concilium*, którym kierował pochodzący z Belgii holenderski profesor o. Schillebeeckx OP. Środowisko holenderskie opublikowało także katechizm – *De nieuwe Katechismus* (1966), któremu imprimatur udzielił kard. Alfrink. Zawierał on kilka niejednoznacznie określonych twierdzeń o grzechu pierworodnym, Eucharystii, dziewictwie Najświętszej Maryi Panny, roli Kościoła i papieża. Na temat tej publikacji w Gazzadzie w Lombardii zorganizowano sympozjum z udziałem teologów watykańskich i holenderskich (kwiecień 1967). W przededniu tego spotkania Paweł VI przesłał do holenderskiego kardynała list pełen zatroskania, który nie przyniósł żadnych skutków. W czerwcu w Rzymie ponownie temat podjęła komisja kardynalska, z udziałem kard. Alfrinka i trzech uczestników obrad w Gazzadzie. Na wniosek kard. Journeta miała dokonać rewizji holenderskiego katechizmu. Zasugerowano jego autorom 10 poprawek, jednak nie zostały one wprowadzone. Paweł VI nie zdecydował się na dalsze kroki w stosunku do holenderskiego katechizmu. Jednak już uprzednio (luty 1967), w adhortacji apostolskiej *Petrum et Paulum Apostolos*, zapowiadając rok wiary, w większym zakresie podjął problemy typowe dla środowisk holenderskich i zachodnioeuropejskich. Także I Synod (1967) rozważał kryzys wiary. Kardynał Journet poproszony przez Pawła VI o przygotowanie odpowiedniego tekstu, wspólnie z J. Maritainem zredagował odpowiednią formułę wyznania wiary dla współczesnych katolików. Przypominała ona podstawowe prawdy wiary o obecności Chrystusa w konsekrowanej Hostii, przechowywanej w tabernakulum. I o rzeczywistej ofercie Syna Bożego podczas sprawowania Mszy Świętej. Paweł VI, wygłasza-

jąc swoje *Credo* na stopniach bazyliki św. Piotra 30 czerwca 1968 roku, wykorzystał w zasadzie tekst zaproponowany przez Maritaina i Jourmeta. Komentując sytuację w Kościele, papież miał się żalić do J. Guittona, że przypomina ona trzęsienie ziemi (s. 228).

Podczas soboru Paweł VI wyłączył z jego tematyki problem antykoncepcji i celibatu, rezerwując je dla swych przyszłych urzędowych wypowiedzi. Już Jan XXIII w marcu 1963 roku powołał komisję na czele z o. H. de Reedmattenem OP ze Szwajcarii. Komisja ta złożona w końcowej fazie z 80 osób obradowała pięciokrotnie. Pięciu biskupów w niej uczestniczących w czerwcu 1966 roku oddało Pawłowi VI swe konkluzje – trzech powstrzymało się od głosu, dziewięciu opowiedziało się za liberalnym rozwiązaniem wobec środków antykoncepcyjnych, trzech było zdecydowanie przeciw (s. 231). Papież niezadowolony z otrzymanego raportu rozwiązał wspomniany zespół i powołał nową komisję na czele z kard. Ottavianim. Ważną rolę odegrały wówczas publikacje o. G. Martelet SJ i kard. K. Wojtyły. Wykluczały one możliwość stosowania środków antykoncepcyjnych. W tym kierunku poszła także encyklika *Humanae vitae*. W licznych środowiskach spotkała się ona z ostrą krytyką, nawet w kręgach katolickich. Francuski episkopat w swej *Note pastorale* (8 listopada 1968) odwołał się do pojęcia mniejszego zła, mówiąc o antykoncepcji, którą surowo ocenił bp. G. Benelli (†1982), znany pracownik kurii watykańskiej. W Belgii konferencja episkopatu wyraźnie podzieliła się w ocenie encykliki. A ponadto pięciu kardynałów – Alfrink, Doepfner, Heenan, Koenig, Suenens – zaniepokojonych mnożącymi się rozbieżnościami w opinii publicznej (9 września 1968) dyskretnie zajęło się tymże tematem w Essen, bez opublikowania żadnego wniosku. Natomiast jednoznacznej obrony encykliki podjął się kard. Journet, mówiąc wprost o obowiązku uznania głosu nieomylnego papieża.

Reakcje teologów i duszpasterzy na wspomnianą encyklikę były wyrazem rozbieżnych opinii panujących w środowiskach intelektualnych. Amerykański moralista ks. C. Curran (ur. 1934) uzyskał podpisy ponad 200 katolików pod apelem wzywającym do nieposłuszeństwa wobec encykliki. Ukazujące się w Holandii „*Concilium*” ogłosiło apel 38 teologów

domagających się wolności w swych badaniach naukowych. Wśród sygnatariuszy znaleźli się Chenu, Congar, Geffré, Duquoc. Jednak swych podpisów odmówili Danielou, de Lubac, Gilson. Wobec wyraźnych niepokojów intelektualnych Paweł VI zdecydował się na utworzenie Międzynarodowej Komisji Teologicznej (30 kwietnia 1969), przy doborze do której uwzględniano zarówno wierność wobec Stolicy Apostolskiej, jak i zróżnicowane geograficznie pochodzenie kandydatów. Wśród 30 zaproponowanych osób znaleźli się Congar, de Lubac, Rahner, Ratzinger, Urs von Balthasar, Lonergan. Statut komisji podporządkowywał ją prefektowi Kongregacji Nauki Wiary (wówczas kard. Seperowi), który na stanowisko sekretarza powołał G. Philippsa. Nowo utworzona komisja opracowała raport o kolegalności biskupów, który jednak nie został uwzględniony w pracach synodu zajmującego się tym zagadnieniem; podobnie bez echa pozostał projekt przygotowany przez Rahnera, by kolegium biskupów brało udział w decyzjach podejmowanych przez papieża. Chenuaux nie jest pewien, czy wspomniane projekty wychodziły poza Kongregację Nauki Wiary. Jednak pewnym osiągnięciem komisji było powołanie periodyku teologicznego „Communio” (1972), w odpowiedzi na istniejące już „Concilium”.

Drugi problem wykluczony z tematyki soborowej – celibat kapłański – znalazł opracowanie w encyklice *Sacerdotalis coelibatus* (24 czerwca 1967). Posoborowe dyskusje dotyczyły także statusu kapłaństwa w Kościele. Hans Kung uważa celibat za obowiązek narzucony w średniowieczu; postulował rewizję tego przepisu. We Francji powstał ruch Echanges et Dialogue, zmierzający do deklerykalizacji Kościoła. W styczniu 1969 roku ponad 300 członków wspomnianego ugrupowania (liczącego 621 duchownych), pochodzących z różnych diecezji, obradowało w Paryżu. Mimo dezaprobaty ze strony episkopatu sprawa ugrupowania odbiła się głośnym echem także w krajach ościennych. Podobne zgromadzenie zwołano w Coire w Szwajcarii (lipiec 1969). Także w Rzymie podczas obrad synodalnych doszło do podobnego zgromadzenia. Równocześnie odnotowano znaczny spadek liczby kapłanów i seminarzystów. We Francji w latach 1965-1969 sekularyzowało się 485 księży, a w latach 1970-1974 porzuciło swój stan 97 duchownych. Spadła także liczba młodych kapła-

nów – w latach 1965-1969 święcenia przyjęło 501 neoprezbiterów, a później – 1970-1974 – tylko 220, i jeszcze mniej – 127 – w latach 1975-1979.

W Holandii w tym okresie – 1968-1969 – obradował w Nordwijkerhout synod duszpasterski. Po piątej jego sesji (21 stycznia 1970) ogłoszono postulat, by oprócz duchownych celibatariuszy wprowadzić w Kościele także kapłanów niezobowiązanych do bezżenności. Paweł VI boleśnie dotknięty tymi sugestiami przeprowadził długą rozmowę z kard. Alfrinkiem w lipcu 1970 roku. Wnet po niej zamianował dwu nowych ordynariuszy w Holandii (A. Simonis w 1970 do Rotterdamu i J. Gijsen w 1972 do Roermond), którzy odznaczyli się lojalnością wobec Stolicy Apostolskiej. Papież mimo sprzeciwów podtrzymał swe stanowisko także w końcowym przemówieniu zamykającym II Synod zwyczajny biskupów (30 września – 6 listopada 1971).

Paweł VI, były duszpasterz młodzieży akademickiej i intelektualistów, jako asystent generalny FUCI, wychowawca wielu wybitnych działaczy włoskich, po 1945 roku widział konieczność pracy nad odbudową demokracji w swym kraju. Z tego powodu wspierał A. De Gasperiego i Akcję Katolicką. Nie odrzucając programu Piusa XII wyznaczającego AC rolę współpracownika w apostolskiej działalności hierarchii kościelnej, spodziewał się od jej aktywności animacji chrześcijańskiej w nowoczesnym społeczeństwie. W licznych przemówieniach, a także w soborowym dekrete *Apostolicam actuositatem* (18 listopada 1965) starał się odrzucić oskarżenia AC o klerykalizm. Z tych też powodów poparł kandydaturę ks. F. Costa (+1977), dawnego przyjaciela z FUCI, na stanowisko generalnego kapelana AC, a młodego profesora Vittoria Bacheleta (†1980) na przewodniczącego Akcji Katolickiej. Jednak kryzys AC nie został zahamowany. W ciągu paru lat (1962-1969) liczba członków AC spadła z 3 000 000 do 800 000. Społeczeństwo włoskie ulegało laicyzacji. Parlament przyjął ustawę dopuszczającą aborcję, Kościół przegrał batalię w referendum na temat odwołania tej ustawy. W skali kraju 59,1% głosujących poparło istniejące prawo proaborcyjne, a w samym Rzymie nawet 68%.

Analogiczne zjawiska nawet wcześniej, bo już około 1957 roku zachodziły we Francji, kiedy marksizm zaczął dominować w katolickich organizacjach młodzieżowych i robotniczych. Ulegała temu nawet komisja

episkopatu do spraw duszpasterstwa świata pracy (lipiec 1977). Kardynał Decourtray z Lyonu w 1990 roku stwierdził na łamach „Figaro”, że ówczesni duchowni, a nawet biskupi zbyt naiwnie podchodzili do komunizmu. Dopiero francuska edycja *Archipelagu GULAG* otworzyła oczy katolickim elitom. Podobną opinię podzielał R. Remond.

Po likwidacji państwa kościelnego Stolica Apostolska uległa ostracyzmowi. Wyizolowała się z kontaktów międzynarodowych. Paweł VI zmotywowany uchwałami soborowymi podjął próby dialogu ze światem zewnętrznym. Jako pierwszy papież przemówił do zgromadzenia ogólnego ONZ (4 października 1965), a za kilka lat (31 lipca 1975) polecił swemu przedstawicielowi podpisać deklarację helsińską o współpracy i bezpieczeństwie w Europie. Zadbał o nawiązanie stosunków dyplomatycznych z nowymi krajami (49 w 1963 oraz 89 w 1978 roku). Nawiązał współpracę z organizacjami międzynarodowymi i utworzył stałe przedstawicielstwo Stolicy Apostolskiej w Nowym Jorku i Genewie. Aż do soboru Kościół zabiegał, aby poprzez konkordaty zapewnić sobie właściwy status w licznych państwach. Nowym akcentem tej aktywności będzie troska o pokój, dialog międzynarodowy i rozwój krajów zapóźnionych społecznie i gospodarczo. W ramach takiej koncepcji Pawła VI powstała encyklika *Ecclesiam suam, Populorum Progressio* oraz program duszpasterski *Evangelii nuntiandi*. Tym ideom posłużyła (powołana 1 stycznia 1968) komisja *Iustitia et Pax*. Osobista aktywność Pawła VI znalazła także wyraz w jego podróżach zagranicznych, w dialogu z państwami komunistycznymi, w próbach rozwiązania konfliktów w Palestynie i Wietnamie.

W poczuciu swego misyjnego posłannictwa Paweł VI po soborze kontynuował zagraniczne podróże, mając już za sobą trzy uprzednie – do Palestyny, Indii i Nowego Jorku. W 1967 roku (13 maja), przedstawiając Matce Bożej troskę o rozwiązanie konfliktu wietnamskiego, publikując eksportację apostołską *Signum Magnum*, podkreślał potrzebę maryjnej pobożności. Spotkał się także z siostrą Łucją. Wkrótce potem udał się do Turcji (25-26 lipca 1967), by odwiedzić Istanbuł, Efez i Smyrnę – dwie ostatnie miejscowości znane z dziejów wczesnego chrześcijaństwa i pracy św. Pawła Apostoła. W następnym roku (22-24 sierpnia 1968) udał się do Bogoty w Kolumbii, z uwagi na potrzeby duszpasterskie Ameryki

Łacińskiej, ulegającej marksizmowi, teologii wyzwolenia, a równocześnie doświadczającej wojskowych dyktatur w Brazylii, Argentynie czy Peru. Także w Europie dyktatury nie próżnowały – doszło do sowieckiej interwencji w Czechosłowacji (1968). W Ameryce Łacińskiej papież otworzył obrady episkopatu południowo-amerykańskiego i zamknął 39. kongres eucharystyczny. W Bogocie wyświęcił 161 kapłanów i 40 diakonów. W pobliżu Bogoty przemówił do 200 000 ubogich Indian z całego kontynentu latynoskiego, odwołując się do *Populorum Progressio* i przypominając prawa słuchaczy do życia godnego. W 1969 roku przybył do Genewy, by uczestniczyć w 50. rocznicy utworzenia Międzynarodowego Biura Pracy, gdzie został przyjęty gromkimi owacjami. Odwiedził także siedzibę Światowej Rady Kościołów, do której jednak nie zamierzał afiliować Kościoła katolickiego, oświadczając na wstępie: „Ja jestem Piotr”.

Następną podróż (31 lipca – 2 sierpnia 1969) odbył do Ugandy. Natychmiast po przybyciu w katedrze w Kampali wziął udział w zakończeniu prac afrykańskiej konferencji episkopatu, zobowiązując biskupów, by stali się misjonarzami wobec powierzonych im ludów. Nazajutrz – 1 sierpnia 1969 roku – wyświęcił 11 nowych biskupów afrykańskich. Przemawiając w Kampali, w parlamencie w obecności pięciu prezydentów afrykańskich, zapowiedział swe najbliższe rozmowy z przedstawicielami stron wojujących z Biafry i Nigerii. W nuncjaturze przyjął przedstawicieli wspólnot islamskich. Nawiedził miejsce męczeństwa 22 młodych Ugandyjczyków, których kanonizował w 1964 roku.

W ramach ostatniej, dziewiątej podróży (26 listopada – 5 grudnia 1970) spotkał się z wiernymi Filipin, Wysp Samoa, Australii, Indonezji, Hongkongu, Sri Lanki. Po wylądowaniu w Manili szczęśliwie uniknął śmierci z rąk zamachowca, który ranił go jednak dwukrotnie. Papieża uratował jego spozstrzegawczy sekretarz osobisty. Mocnym akcentem jego obecności w Manili były święcenia kapłańskie 200 neoprezbiterów w obecności miliona wiernych i przemówienie inauguracyjne Radio Veritas, adresowane do ludów Azji. W czasie kilkugodzinnego pobytu na Wyspach Samoa wyświęcił pierwszego tubylczego biskupa z Nowej Gwinej. Trzeci etap podróży doprowadził Pawła VI do Sydney, gdzie na hipodromie w Randwick spotkał się ze zróżnicowanymi wyznaniowo i wie-

kowo grupami. Odwiedzając Dżakartę, stolicę Indonezji – kraju typowo muzułmańskiego, przypominając deklarację *Nostra Aetate*, podkreślił szacunek Kościoła dla religii niechrześcijańskich. W Hongkongu, koncelebrując z miejscowymi biskupami i kapłanami, w swym przemówieniu podkreślił zbawczą miłość Chrystusa także wobec ludów zamieszkujących Chiny. Na ostatnim etapie – w cejlońskim Kolombo przesłał końcowe orędzie do narodów azjatyckich.

Odizolowane od Rzymu Kościoły w krajach komunistycznych budziły żywe zainteresowanie zarówno Jana XXIII, jak i Pawła VI. Na kontakty z Rzymem liczyły także w pierwszej kolejności władze węgierskie, narzucone Budapesztowi po stłumieniu powstania w 1956 roku. Sondaże kurialne Jana XXIII z 1962 roku pozytywnie oceniały obustronne próby podjęcia takich kontaktów. Pierwszym krokiem była dyskretna, w cywilnym ubraniu, wizyta prałata A. Casarolego w Budapeszcie w maju 1963 roku. W podobnych intencjach Paweł VI przyjął po swym wyborze dwu obserwatorów soborowych ze strony Cerkwi prawosławnej z Moskwy – W. Borowoja i W. Kotlarowa. Nim papież zdecydował się na bliższe kontakty z Węgrami i Czechosłowacją, w lipcu 1963 roku wysłuchał pozytywnej opinii Kongregacji do spraw kościelnych nadzwyczajnych. Nawet jej sekretarz, kard. Ottaviani, przychylił się do tej inicjatywy. Węgrom zależało na szybkim podjęciu rozmów. Ich tematem miała być sytuacja kard. Mindszenty, od 1956 roku przebywającego w ambasadzie amerykańskiej, a ponadto problemy diecezji pozbawionych biskupów i ich swoboda działania, sytuacja seminariów i nauczania religii w szkole. Po trzech trudnych rozmowach zakończonych 15 roku 1964 roku podpisano niepublikowany dokument określający *modus vivendi* Kościoła na Węgrzech. Udało się równocześnie zamianować pięciu biskupów. Do kolejnych nominacji dojdzie dopiero w 1969 roku. Porozumienie zawarte z Budapesztem czekała jednak krytyka, gdyż nawet ponad 300 ojców soboru podpisało wniosek o potępienie komunizmu. Mimo to w październiku 1965 roku, podczas pobytu Pawła VI w ONZ spotkał się z nim Gromyko, który uprzednio pozytywnie odniósł się do papieskiego wystąpienia.

Ożywienie watykańskiej *Ostpolitik* 25 czerwca 1966 roku przyniosło mianowanie bpa M. Cagny na delegata apostolskiego w Belgradzie,



a w 1971 roku wizytę Tity w Watykanie. W tych latach (1963) podjęto także rozmowy z Pragą. Dzięki nim bp J. Beran po 14 latach opuścił miejsce zesłania, a Watykan zgodził się na składanie przysięgi wierności wobec władz przez duchowieństwo z klauzulą *sicut decet episcopum vel sacerdotem*. Po kanonicznych indagacjach Stolica Apostolska zamianowała czterech nowych biskupów, mimo ich przynależności do ruchu *Pacem in terris* (trzech Słowaków i jeden Czech), których uroczyste wykonsekrował bp A. Casaroli. Rozmowy watykańsko-polskie budziły zasadniczy sprzeciw polskiego episkopatu, gdyż władze komunistyczne chciały je prowadzić za plecami polskich biskupów, a zwłaszcza kard. Wyszyńskiego, tak jak stało się to na Węgrzech – za plecami tamtejszego prymasa. Gomułka był wyjątkowo niechętny polskiemu prymasowi. Nie zgodził się na pielgrzymkę Pawła VI do Częstochowy pomimo dwukrotnie zgłaszanej prośby Watykanu. Mimo tych odmów Casaroli trzykrotnie (1966-1967) prowadził rozmowy w Warszawie. Dopiero po zmianie pierwszego sekretarza partii – w grudniu 1970 roku – kontakty się ożywiły. Głos wykluczanego episkopatu został uwzględniony. Najbardziej krytyczny wobec watykańskiej Ostpolitik kard. Mindszenty na życzenie Pawła VI (1971) zamieszkał we Wiedniu, a jego stolica biskupia – Esztergom – mimo sprzeciwu zainteresowanego ordynariusza od 5 lutego 1974 roku zawakowała. Były jej biskup i prymas aż do śmierci nie pogodził się z aktem takiej odgórnej depozycji z urzędu.

Na podstawie kontaktów Stolicy Apostolskiej z krajami komunistycznymi członkowie Układu Warszawskiego w marcu 1969 roku poprzez ambasadora węgierskiego w Rzymie, a następnie przez rząd fiński zaprosili Watykan do udziału w konferencji na temat bezpieczeństwa i współpracy w Europie (3-6 lipca 1973). Watykan zadbał, by w deklaracji końcowej, mimo sowieckich oporów, znalazł się postulat poszanowania fundamentalnych praw osoby, a wśród nich prawo do wolności religijnej. Ze strony watykańskiej deklarację tę sygnował A. Casaroli. Przypomniane fakty i działania przywróciły Stolicy Apostolskiej miejsce w życiu międzynarodowym.

Posoborowa aktywność polityczna Stolicy Apostolskiej dotyczyła także konkretnych konfliktów – zwłaszcza palestyńsko-izraelskiego

i wietnamsko-amerykańskiego. Inicjatywy zmierzające do zakończenia pierwszego problemu nawiązywały do deklaracji *Nostra aetate* (28 października 1965). Ten dokument uchodzi za ważny zwrot w stosunkach z judaizmem. Żydzi zostali wówczas potraktowani jako starsi bracia w wierze. Powołano wnet dwie instytucje mające służyć zbliżeniu katolicko-żydowskiemu (International Catholic-Jewish Liaison Committee, 1970; Komisja do spraw stosunków religijnych z judaizmem, 1974). W modlitwach wielkopiątkowych celebransi na przyszłość nie będą się modlić o nawrócenie Żydów, ale o ich dojście do pełni odkupienia. Z drugiej strony Paweł VI stanowczo bronił prawa Palestyńczyków do zamieszkiwania w Ziemi Świętej i starał się, by Jerozolima uzyskała statut miasta otwartego pod zarządem międzynarodowym. Na różny sposób dbał także o dobre stosunki ze światem arabskim. Wszelkimi sposobami popierał rozmowy izraelsko-egipskie i przygotowania do porozumień w Camp Davis (17 września 1978), ale jego śmierć miesiąc wcześniej pozbawiła go radości z tego faktu.

Dyplomacja watykańska zaangażowała się także w problem wojny wietnamskiej. Jej kontakty z politykami amerykańskimi były trudne. Paweł VI rozmawiał na ten temat z ambasadorem Henrym Cabotem Lodge'em, z wiceprezydentem Hubertem Humphreym i prezydentem Johnsonem, postulując powstrzymanie bombardowań północnego Wietnamu. Wysłał także do Hanoi Giorgia La Pirę, by uprzytomnić stronie komunistycznej zabiegowi Watykanu o zakończenie wojny. Kiedy po wielu staraniach w grudniu 1972 roku USA zakończyło bombardowania północnego Wietnamu, kilka miesięcy później w Paryżu doszło do pokojowego zakończenia konfliktu. Rola Pawła VI w tej sprawie była doniosła.

Ogólnoświatowe akcje papieża szły w parze z jego apostołatem w Kościele powszechnym. W 1975 roku zorganizował jubileuszowy rok święty, w którym po raz pierwszy Rzym odwiedziło dziewięć milionów pielgrzymów. Pierwszy okres posoborowy (1965-1967) naznaczony był obroną wiary i reakcją na kontestację (1968-1972), a rok jubileuszowy, zamknięty promulgacją *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), pozostawił Kościołowi testament doktrynalny niezłomnego papieża. W ostatnich latach swego życia Paweł VI musiał jeszcze sprostać kontestacji doktrynalnej abpa

Lefevre'a, kwestionującego uchwały Vaticanum II, oraz zmierzyć się z terroryzmem lewicowym, którego ofiarą padnie jego przyjaciel Aldo Moro. Po tej bolesnej śmierci papieżowi pozostały jeszcze trzy miesiące życia. Zmarł 6 sierpnia 1978 roku.

Autor omówionej publikacji dowiódł słuszności określenia Pawła VI mianem suweren oświecony. Mimo wielokrotnie pojawiających się tendencji do pomniejszenia prymatu następcy św. Piotra G. B. Montini zdołał go obronić i konsekwentnie działać. Równocześnie pokazał, jak trudną, czasem bardzo samotną drogę musiał przejść poprzednik Jana Pawła II. Chenaux w swej analizie wykorzystał dostępne archiwa watykańskie, włoskiego ministerstwa spraw zagranicznych i jego kolekcje historyczne, dokumentację Instytutu Sturzo w Rzymie. Dotarł do zasobów Instytutu Pawła VI w Brescii. Przystudiował prasowe i książkowe publikacje dotyczące tematu. Przekonał czytelnika do opinii, że Paweł VI skutecznie sprzeciwił się różnym odmianom koncyliaryzmu i pozostał niezłomnym papieżem suwerenem.

*ks. Marian Radwan SCJ*

**Ks. Marian Radwan**, sercanin, historyk Kościoła i socjolog religii, emerytowany prof. KUL.

e-mail: [mradwan@scj.pl](mailto:mradwan@scj.pl)